

SPRYTNI

Co zrobić, by do profilowanego gimnazjum przyjąć jedynie uzdolnione dzieci? Stworzyć obwód z takimi ulicami (gimnazjum jest szkołą obwodową, czyli taką, która musi przyjąć wszystkich chętnych z rejonu), przy których mieszka jak najmniej ludzi

ALEKSANDRA DYBIEC

Urzednicy będą się musieli postużyć właśnie takim fortelem w przypadku dwóch szkół. Jedna już istnieje, druga zacznie funkcjonować prawdopodobnie od 1 września 2010 r.

Szkoła kością w gardle

Pierwszą z nich jest Gimnazjum nr 13. Placówka działa od ponad roku, wraz z III LO tworzą Zespół Szkół nr 3. utworzenie tego dwujęzycznego gimnazjum walczyła kilka lat wieloletnia dyrektor III LO Katarzyna Góralska (obecnie jest mazowieckim wicekuratorem oświaty). Zależało jej przede wszystkim, by do nowej szkoły przyciągnąć młodzież interesującą się biologią i chemią (liceum prowadzi klasy promocji zdrowia).

Nie bez znaczenia była wizja międzynarodowej matury - uczniowie na kilku przedmiotach mówią wyjątkowo po angielsku, więc po skończeniu gimnazjum nie będą mieli najmniejszego problemu z komunikacją w tym języku. I choć zwykłemu mieszkańcowi Płocka trudno było nie przyklasnąć pomysłowi dwujęzycznej placówki, znaleźli się też tacy, którym G13 stanęło kością w gardle. To nauczyciele, szczególnie sąsiednich gimnazjów, którzy na wizję utraty pracy zaczęli głośno protestować. Obawiali się, że nowe gimnazjum zabierze im uczniów. Zwłaszcza tych najzdolniejszych, którzy są chlubą każdej szkoły. Mimo fali sprzeciwów szkoła powstała, a we wrześniu, oprócz klasy z rozszerzonym językiem angielskim, zaczęła działać klasa z promocją zdrowia, która współpracuje z Wojewódzkim Szpitalem Zespolonym w Płocku.

A prawo mówi inaczej

Czy podobny protest czeka kolejne nowe gimnazjum, które ma powstać przy Jagiellonce? Narazienica to nie wskazuje. Po pierwsze dlatego, że ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły (choć jeśli wszystko dobrze pójdzie, szkoła ruszy od września 2010 r.), a po drugie - jest



Pierwszy nabór do G 13 odbył się w czerwcu ub.r. Kandydaci do dwujęzycznej szkoły musieli zmierzyć z się z testem predyspozycji językowych. Do sprawdzianu przystąpiło 36 uczniów, przyjęto 23 najlepszych. Na zdjęciu sprawdzają listy z wynikami, które wywiesiła Katarzyna Góralska

tworzona jedynie z myślą o wąskim gronie utalentowanych muzycznie dzieci. Tych, którzy teraz uczą się w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej (mają tu zarówno lekcje języka polskiego, jak i np. na fortepianie). Ratusz wysłuchał wreszcie próśb rodziców, którzy nieraz alarmowali, że po skończeniu OSM ich pociechy codziennie przeżywają prawdziwą udrękę. Rano idą do „normalnego” gimnazjum, a popołudniami maszerują szlifować swój talent do Państwowej Szkoły Muzycznej. Nie dość, że zajęcia mają w różnych częściach miasta, to na dodatek do domów wracają późnym wieczorem.

Największym problemem w przypadku obu gimnazjów nie jest jednak protest środowiska pedagogów, lecz ogólnopolskie bzdurne przepisy o obwodach. Nakazują one dyrekcji gimnazjów przyjąć wszystkich absolwentów szkół podstawowych, którzy mieszkają w pobliżu (czyli na terenie

obwodu). Młodzież spoza rejonu może ucząć się w takiej szkole tylko wtedy, gdy po przyjęciu wszystkich uprawnionych zostaną jeszcze miejsca. I choć G13 nie ma do tej pory wyznaczonego obwodu, to prawo jest nieubłagane. Organ prowadzący, czyli ratusz, musi niebawem ustalić rejon i basta.

Wszystko można obejść

W praktyce oznacza to, że jeśli rodzice z rejonu przypisanego szkołom uprą się, placówki będą musiały przyjąć ich dzieci. Nawet te, które po angielsku potrafią powiedzieć jedynie „hamburger”, a instrumenty muzyczne znają tylko z telewizji. Wtedy dzieci uzdolnione, dla których powstały gimnazja, stracą szansę nauki w nich. Tylko dlatego, że mieszkają w innych częściach miasta.

Ale... w ratunku znaleźli rozwiązanie. Obwody które mają wyznaczyć każdej z tych dwóch szkół, będą obejmować ulice, przy których mieszkają naj-

mniej dzieci! Bo jeśli w obwodzie prawie w ogóle nie będzie młodzieży w wieku szkolnym, to gimnazja będą mogły przyjmować wszystkich chętnych.

- Aby otworzyć przy Jagiellonce gimnazjum dla młodzieży utalentowanej muzycznie, należy odpowiednio stworzyć obwód - mówi Ewa Adamsiewicz, dyrektor ratuszowego wydziału edukacji. - Pierwszeństwo będą miały bowiem wszystkie dzieci mieszkające w pobliżu, ale niekoniecznie umuzykalnione. Dlatego ratusz wybierze do obwodu takie ulice, aby do szkoły trafiło jak najwięcej umuzykalnionych dzieci spoza rejonu. Podobnie będzie w przypadku G13. Przy ustalaniu obwodu dla tego gimnazjum również poszukamy miejsca, gdzie mieszka jak najmniej ludzi.

Brawo, urzędnicy! Spryt godny Machiavellego, który powiedział, że „są dwa sposoby walczenia - trzeba być lisem i lwem”. ©

Gareta Wyborca 21-22.11.09